

na temat tradycji o obecności wołu i osła przy żłóbku Jezusa. Chodzi więc o rozpoznanie – w narodzonym w Betlejem Chrystusie – Zbawiciela świata. I nie dotyczy to wyłącznie czasu przeszłego – ludzi, którzy żyli 2000 lat temu, lecz również nas – ludzi współczesnych, którym także potrzeba głębokiej wiary, by w otaczającym nas świecie widzieć obecnego i działającego Boga. Dlatego w swojej książce o dzieciństwie Jezusa papież nie zatrzymał się wyłącznie na samych tylko bożonarodzeniowych obrazach i teologicznych rozważaniach biblijnych tekstów, lecz – podobnie jak czynili to ojcowie Kościoła i wraz z nimi – poszedł o krok dalej, stawiając nam wszystkim za cel dostrzeżenie tajemnicy obecności Boga w Eucharystii. Można bowiem powiedzieć, że tak jak kiedyś trudno było ludziom dostrzec Boga w leżącym na sianku Dziecięciu, tak dzisiaj z trudem przychodzi nam uznać realną i rzeczywistą obecność Jezusa pod eucharystycznymi postaciami chleba i wina. Dlatego to właśnie tę tajemnicę obecności Chrystusa w Eucharystii uczynił papież punktem wyjścia swoich rozważań o chrześcijańskiej tradycji stawiania przy żłóbku Zbawiciela wołu i osła. Powołując się natomiast na św. Augustyna, który w żłobie Pana Jezusa widział więcej niż tylko miejsce pokarmu dla zwierząt, papież wskazał na głębszy sens obecności zwierząt w Betlejem, przechodząc następnie do ukazania ludzi, a od pożywienia doczesnego do

mówienia o pokarmie na życie wieczne. W swojej książce Benedykt XVI, za św. Augustynem i w oparciu o jego komentarz, stwierdził: „Teraz zaś w żłobie leży Ten, który nazywa siebie samego chlebem danym z nieba – prawdziwym pokarmem, którego człowiek potrzebuje do podtrzymania swego człowieczeństwa. Jest to pokarm zapewniający człowiekowi właściwe, wieczne życie. Dlatego żłób wskazuje na stół Pański, do którego człowiek jest zaproszony, aby otrzymać chleb od Boga”<sup>8</sup>.

Na zakończenie pozostaje jedynie zachęcić wszystkich do pełnego otwarcia umysłów i serc na obecność Boga w świecie. Dla nas w sposób szczególny obecność ta zawiera się w tajemnicy Eucharystii. Możemy nawet powiedzieć, że tak jak kiedyś ludziom współczesnym Jezusowi potrzeba było wielkiej otwartości i wiary, by w narodzonym w Betlejem Dziecięciu dojrzeć Boga, tak nam dzisiaj potrzeba tych samych zdolności, a zwłaszcza wiary, by w Eucharystii stale na nowo odkrywać rzeczywistą obecność Chrystusa, Odkupiciela i Zbawiciela świata. Niech zatem dopomogą nam w tym m.in. obrazy wołu i osła przy żłóbku Jezusa oraz ich biblijna interpretacja, oparta na słowach prorocत्व Izajasza (por. Iz 1,3) i Habakuka (Ha 3,2). Niech piękno i głębia chrześcijańskiej tradycji wzmacniają naszą wiarę.

ks. Dariusz Dogondke

**Autor** – kapłan archidiecezji poznańskiej, dr teologii i lic. nauk biblijnych, adiunkt Zakładu Teologii Biblijnej Wydziału Teologicznego UAM w Poznaniu.

## Co to jest grzech i dlaczego warto się nim zajmować?

Dla wielu osób odpowiedź na pytanie postawione w tytule jest bardzo prosta. Korzystając z wiedzy, zdobytej przed Pierwszą Komunią Świętą, charakteryzują oni grzech jako świadome i dobrowolne przekroczenie przykazania Bożego lub kościelnego.

Jest to jedna z bardzo popularnych definicji grzechu. Bez wątplenia prawdziwa. Jednak można się w niej dopatrzeć dużego uproszcze-

nia. Wyraźnie akcentuje ona kwestie przekroczenia przepisu prawa. Stosowanie jej może więc doprowadzić do myślenia kazuistycznego, to znaczy takiego, w którym każda potencjalna sytuacja powinna być opisana jakimś odrębnym przepisem, mówiącym jak w danej sytuacji należy się zachować, aby nie popełnić grzechu. Może to stać się przyczyną poważnego skrzywienia moralnego, które będzie się wyrażało

<sup>8</sup> J. Ratzinger – Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. Dzieciństwo*, dz. cyt., s. 95.

w tym, iż człowiek przestanie się zastanawiać nad autentycznymi skutkami swojego zachowania i nie będzie analizował prawdziwych jego przyczyn (nie będzie myślał w kategoriach czynu ludzkiego – nie będzie zwracał uwagi na przedmiot, cel i okoliczności swojego działania<sup>1</sup>), ale skupi się na przepisach. Inną niekorzystną dla człowieka konsekwencją takiego myślenia może być dość łatwe zwalnianie się z odpowiedzialności za grzech oraz brak świadomości popełniania go wówczas, gdy nie znajdzie się odpowiedniego przepisu będącego zakazem działania, którego dokonał. Jeżeli natomiast weźmie się pod uwagę, że przywołana „pierwszokomunijna definicja” mówi o przykazaniach Bożych lub kościelnych, to stosując ją dosłownie, wielu grzechów można nie zauważyć. Widać więc, że ta prosta i popularna definicja akcentuje jedynie jeden aspekt grzechu, a nie opisuje w pełni jego istoty.

Można więc słusznie zadać pytanie, dlaczego właśnie takiej definicji uczą się dzieci pierwszokomunijne. To ten fakt bowiem wydaje się być przyczyną niewłaściwego myślenia o grzechu – to ten fakt nierzadko prowadzi do zawężania pojęcia grzechu. Z prośbą o dokładną i pewną odpowiedź na to pytanie należałoby zwrócić się do tych osób, które tworzą katechizmy dla dzieci. Można jednak przypuszczać (z dozą bardzo dużego prawdopodobieństwa), że wynika to z tradycyjnego w Kościele, słusznego myślenia, że przykazania Boże niejako dzielą ludzkie działania na różne obszary działalności, odpowiednio je nazywają i segregują. Każde przykazanie to nie tylko (choć także!) jakiś pojedynczy przepis, ale swoiste hasło nazywające cały obszar ludzkiej działalności. Można to wyraźnie dostrzec, sięgając do Katechizmu Kościoła katolickiego, który w swojej trzeciej części właśnie *Dekalog* czyni podstawą podziału ludzkich zachowań, umieszczając w obrębie każdego z przykazań różne działania – niejako „rozpisując na przykazania” całe ludzkie życie<sup>2</sup>. (Warto dodać, że nie jest to jedyny sposób „rozpisania życia człowieka” – *Dekalog* to nie jedyny klucz, który można tu zastosować.

W historii teologii moralnej stosowano różne kryteria. Były to m.in. cnoty lub błogosławieństwa ewangeliczne).

Nie można jednak nie dopowiedzieć, że zwrócenie uwagi na przykazania Boże jako „klasyczne” kryterium, na podstawie którego mówi się o popełnieniu bądź niepopelnieniu grzechu, bierze się też z tego, że – jak czytamy we wspomnianym katechizmie – „(...) dziesięć przykazań, będąc wyrazem podstawowych powinności człowieka względem Boga i względem bliźniego, objawia w swojej istotnej treści poważne zobowiązania. Są one ze swojej natury niezienne i obowiązują zawsze i wszędzie. Nikt nie może od nich dyspensować. Dziesięć przykazań wyrzył Bóg w sercu człowieka”<sup>3</sup>. Okazuje się więc, że przekroczenie przykazań *Dekalogu* jest tzw. grzechem ciężkim, czyli śmiertelnym. Przykazania nie tylko mówią o grzechu, ale przede wszystkim pokazują poważną jego materię. Nie oznacza to jednak, że nie można zgrzeszyć, nawet ciężko, robiąc coś, co nie jest wprost przywołane w przykazaniach. O tym będzie jeszcze mowa.

Po próbie skorygowania takiego spojrzenia na grzech, które kojarzy się z prostym, dziecięcym rozumowaniem, warto – w nurcie weryfikowania i porządkowania jego znaczeń – postawić pytanie o to, dlaczego w ogóle warto zajmować się grzechem. Odpowiedź nie wydaje się zbyt skomplikowana. Zresztą, została już udzielona w opracowaniu dotyczącym czynu moralnie złego<sup>4</sup>. Aby nie powtarzać treści, ale jednocześnie nie zostawić pytania bez odpowiedzi, można stwierdzić krótko, że warto zdawać sobie sprawę z tego, czym jest grzech, aby go skutecznie omijać. Już samo zrozumienie jego istoty i konsekwencji powinno powodować niechęć wobec niego. Znalezienie kryterium, które wskazuje na to, że jakieś działanie jest grzeszne, ułatwi zaś niedokonywanie go.

Zgodnie z nauczaniem Katechizmu Kościoła katolickiego, grzech „(...) jest wykroczeniem przeciw rozumowi, prawdzie, prawemu sumieniu; jest brakiem prawdziwej miłości względem Boga i bliźniego z powodu niewłaściwego przy-

<sup>1</sup> Por. M. Wyrostkiewicz, *Co to jest czyn ludzki i dlaczego warto się nim zajmować?*, „Katecheta”, 56 (2012) nr 10, s. 61-63.

<sup>2</sup> Por. KKK 2052-2557.

<sup>3</sup> KKK 2071.

<sup>4</sup> Por. M. Wyrostkiewicz, *Kiedy czyn jest zły i jakie to ma znaczenie?*, „Katecheta”, 56 (2012) nr 12, s. 58-61.

wiązania do pewnych dóbr. (...) jest obrazą Boga (...) przeciwstawia się miłości Boga do nas i odwraca od Niego nasze serca. Jest on, podobnie jak grzech pierworodny, nieposłuszeństwem, buntem przeciw Bogu spowodowanym wolą stania się »jak Bóg«, w poznawaniu i określaniu dobra i zła (Rdz 3, 5). Grzech jest więc »miłością siebie, posuniętą aż do pogardy Boga«. Wskutek tego pysznego wywyższania siebie grzech jest całkowitym przeciwieństwem posłuszeństwa Jezusa, który dokonał zbawienia»<sup>5</sup>.

Jak można wyczytać z tej dość rozbudowanej treściowo definicji, grzech stanowi nie tyle wykroczenie przeciwko przykazaniu, co przeciwko prawdzie, którą te przykazania zabezpieczają. Grzesząc, człowiek odwraca się od Boga, aby w sposób nieuporządkowany przywiązać się do stworzeń. Nie chodzi tu o samo przywiązywanie się do stworzeń, ale o to, że jest ono nieuporządkowane – niezgodne z prawdą, z wolą Stwórcy, który – będąc „Projektantem świata” – wie, co jest w nim naturalne, a więc służące rozwojowi człowieka. Paradoksalnie, człowiek, grzesząc, wybiera siebie, a odrzuca Boga, stawia siebie w miejscu Boga, decyduje, co będzie dla niego lepsze, a faktycznie niszczy siebie. Odrzucając Boży pomysł na życie, odrzuca szansę spełnienia się. Tu uwidacznia się pycha grzesznika, który nie tyle nie chce służyć Bogu, co jest przekonany, że znalazł lepsze niż On rozwiązanie dla sytuacji, w której się znajduje. W tym sensie mówi się, że grzech świadczy o nieposłuszeństwie wobec Boga<sup>6</sup>. Warto jednak dodać, że Bóg nie wymaga od człowieka niewolniczego poddaństwa. Posłuszeństwo polega na wyborze dobra. Zło grzechu nie wynika więc z faktu samego przekroczenia przykazania, co mogłaby sugerować przywoływana na początku definicja, ale z działania przeciwnego naturze – przeciwnego Bogu. Przykazania jedynie pomagają człowiekowi uświadomić sobie to, czego nie wyczuwa jego sumienie.

Chociaż wydaje się to oczywiste, warto powiedzieć wprost, że o grzechu mówi się w kontekście religijnym. Grzech jest kategorią teolo-

giczną. Zwłaszcza w rozumieniu teologii katolickiej jest wyraźnym odniesieniem czynu ludzkiego przede wszystkim do Boga.

Po zaprezentowaniu katechizmowej definicji grzechu i dokonaniu jej teologicznomoralnej interpretacji, warto jeszcze raz powrócić do tej, od której rozpoczęło się niniejsze opracowanie. Teraz bowiem wyraźnie da się zauważyć różnicę między prezentowanym przez katechizm, jeśli tak to można powiedzieć, „dorosłym” myśleniem o grzechu a „dziecięcym”, typowym dla przedpierwszokomunijnych podręczników. Uczynienie kryterium popełnienia grzechu z przykazania zapisanego w formule wykrzyknikowej i do tego najczęściej zakazującej (Nie zabijaj! Nie cudzołóż! itd.) rodzi niebezpieczeństwo myślenia minimalistycznego, zgodnie z którym najważniejsze stanie się unikanie grzechu. A przecież, jak już zauważono, o grzechu warto mówić przede wszystkim dlatego, aby pokazać, jak wielką szkodę czyni on w życiu człowieka. Nie wystarczy więc proste unikanie grzechu, polegające na nieprzekraczaniu jego granicy. Takie balansowanie na granicy i liczenie, czy już się jest grzesznym czy jeszcze bezgrzesznym człowiekiem, ma znamiona zuchwałości wobec Boga (samo w sobie jest więc działaniem grzesznym<sup>7</sup>). Na pewno zaś nie jest korzystne dla rozwoju moralnego tak działającej osoby. Wiedza o grzechu nie powinna służyć temu, aby umieć sobie wytłumaczyć, że jakieś działanie jeszcze nie jest grzechem, ale aby mieć świadomość niebezpieczeństwa, które kryje się w różnych sytuacjach, oraz znaczenia grzechu dla życia i rozwoju osoby.

Teologowie moralisci wypracowali wiele typologii grzechów. Jednym z podstawowych podziałów jest rozróżnienie na grzechy śmiertelne i powszednie. Potocznie – w nawiązaniu do określenia „ciężar grzechu” – nierzadko mówi się odpowiednio o grzechach ciężkich i lekkich. Niektórzy teologowie uznają jednak, że grzech jest sprawą tak bardzo poważną, iż używanie w stosunku do niego określenia „lekkie” jest niewłaściwe. Ponadto, może to wywoływać niewłaściwe myślenie pozwalające bagatelizować coś, co jest lekkie – w tym wypadku

<sup>5</sup> KKK 1845-1850.

<sup>6</sup> Por. S. Olejnik, *Grzech. W teologii katolickiej*, [W:] *Encyklopedia katolicka*, t. 6, Lublin, 1993, kol. 274-275.

<sup>7</sup> Por. KKK 2091-2092.

grzech. Określenia „lekki” i „ciężki” dotyczą materii grzechów, a nie ich samych<sup>8</sup>.

Wspomniano wyżej o ciężarze grzechu. Jest to coś, co pozwala ocenić, czy grzech jest śmiertelny czy powszedni. Można więc powiedzieć, że ciężar grzechu dotyczy jego konsekwencji. Chodzi tu o konsekwencję zarówno dla samego grzesznika – o jego odpowiedzialność za powstałe zło oraz jego winę, jak i dla innych, których ten czyn jakoś dotknął (jak się okazuje, nie ma czynów, które nie dotknęłyby drugiego – każdy grzech jest ze swej natury społeczny<sup>9</sup>).

Grzech śmiertelny to taki, który „dotyczy poważnej materii i który nadto został popełniony z pełną świadomością i całkowitą zgodą”<sup>10</sup>. Ciężka materia grzechów, czyli inaczej przedmiot czynów, które są grzechami śmiertelnymi, jest – o czym już wspomniano – opisana w przykazaniach. Świadome i dobrowolne złamanie przykazania to, jeśli można tak powiedzieć, stu-procentowy grzech śmiertelny. Nie ma okoliczności, która mogłaby to złagodzić. Grzech popełniony z ograniczoną świadomością (czyli z niepełną wiedzą) lub bez całkowitej zgody albo jednocześnie z obydwoma tymi elementami jest grzechem powszednim. Takim jest także ten czyn, który – nawet jeśli jest dokonany świadomie i dobrowolnie – dotyczy lekkiej materii.

Zwrócenie uwagi na to, że ciężar grzechu w dużej mierze zależy od jego materii, pozwala zauważyć, że ów ciężar (przynajmniej w pewnym sensie) jest wartością obiektywną. Oczywiście, ponieważ mają tu znaczenie również świadomość i wolność, kwestią istotną jest zawsze jakość zsubiektywizowana. Istnieją jednak pewne kryteria, które ostrzegają przed działaniem, które potencjalnie stanowi grzech śmiertelny.

Rozróżnienie na grzech śmiertelny i powszedni to nie tylko sprawa terminologii. Chodzi tu

przede wszystkim o różnicę w skutkach, jakie te działania wywołują. Pierwszy z nich pociąga za sobą „(...) utratę miłości i pozbawienie łaski uświęcającej, to znaczy stanu łaski. Jeśli nie zostanie wynagrodzony przez żal i Boga przebaczenie, powoduje wykluczenie z Królestwa Chrystusa i wieczną śmierć w piekle”<sup>11</sup>. Grzech ten do tego stopnia niszczy człowieka i odrywa go od Boga, że człowiek nie jest w stanie sam wrócić do właściwych z Nim relacji. Potrzebna jest pomoc Kościoła. Grzesznik otrzymuje ją w sakramencie pokuty i pojednania, w którym sam Bóg pochyla się nad nim i w cudowny sposób powraca go do wspólnoty ze sobą.

Grzech powszedni to taki, który albo dotyczy lekkiej materii (a więc spraw, które nie zostały wprost nazwane w przykazaniach), albo jest dokonywany z niepełną świadomością (czyli bez pełnego poznania), albo z niepełną zgodą (np. pod naciskiem). Chociaż grzech ten nie zrywa więzi człowieka z Bogiem, to jednak ją osłabia. Jest bowiem zawsze w jakimś sensie odwróceniem się od Boga. Chociaż nie powoduje zagrożenia piekłem, to jednak „wymaga oczyszczenia, albo na ziemi, albo po śmierci, w stanie nazywanym czyśćcem”<sup>12</sup>.

Grzech – ze względu na to, że stanowi dość powszechną rzeczywistość człowieka i w tym sensie staje się istotnym wymiarem ludzkiej egzystencji – jawi się jako ważny problem do przemyślenia. Zrozumienie, czym on jest, tzn. kiedy się pojawia oraz jakie są jego skutki, stanowi istotny element edukacji religijnej oraz coraz bardziej świadomego życia chrześcijańskiego.

Niniejszy tekst miał na celu odkrycie i uporządkowanie najbardziej podstawowych spraw związanych z teorią grzechu. Inne kwestie z nim związane będą przedmiotem kolejnego opracowania.

Michał Wyrostkiewicz

**Autor** – dr nauk teologicznych w zakresie teologii moralnej, adiunkt Instytutu Teologii Pastoralnej KUL, wykładowca w PAN w Warszawie i w WSD w Sandomierzu; prowadzi badania naukowe, zajęcia dydaktyczne z zakresu etyki (moralności) życia społecznego i antropologii komunikacji oraz wykorzystania nowych mediów w edukacji; autor kilku książek, a także kilkudziesięciu artykułów naukowych i popularnonaukowych; członek kilku krajowych i międzynarodowych stowarzyszeń oraz organizacji naukowych.

<sup>8</sup> Por. KKK 1854-1864.

<sup>9</sup> Por. Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska „Reconciliatio et poenitentia”*, Watykan, 1984, nr 16.

<sup>10</sup> KKK 1857.

<sup>11</sup> KKK 1861.

<sup>12</sup> KKK 1472.